

Przerażające dane o piractwie?

15 grudnia 2014

7,5 mln Polaków korzysta z nielegalnego dostępu do treści wideo – takie informacje podają media, powołując się na nowy raport IAB. Niestety media pomijają fakt, że niektóre z tych liczb tylko zaczerpnięto z innego raportu. Sam raport IAB rzeczywiście jest interesujący, ale trzeba wiedzieć, co w nim naprawdę jest.

„Dziennik Internautów” od dawna krytykuje różne antypirackie raporty i publikacje na ich temat. Nie robimy tego po to, by promować czy pochwalać piractwo. Uważamy po prostu, że nie powinno się manipulować informacjami na temat tego zjawiska. Raporty antypirackie często mają wątpliwą metodologię albo występują w nich dziwaczne zaokrąglenia i pomyłki. Mimo to te raporty cytowane są przez media i polityków absolutnie bezrefleksyjnie. Dochodzi nawet do cytowania raportów, których nikt nie widział na oczy. Typowe jest również wielokrotne odgrzewanie tych samych danych.

W ostatnich dniach media podawały informacje o dużej skali piractwa w Polsce, powołując się na raport IAB. Dobrym tego przykładem jest tekst z Wyborczej.biz pt. [„Przerażające dane o skali piractwa treści wideo w internecie”](#). Już na początku tego tekstu czytamy, że w Polsce jest 7,5 mln osób regularnie korzystających z nielegalnego dostępu treści wideo. Wyborcza.biz pisze, że to „wynika z szacunków IAB Polska”.

Już niedawno pisałem, że IAB faktycznie wydała raport pt. „Perspektywy rozwojowe wideo online w Polsce”. Ten raport był prezentowany na konferencji na temat ochrony własności intelektualnej w internecie, która była zorganizowana przez Stowarzyszenie Sygnał. Nie jestem tylko pewien, czy wszyscy piszący o tym raporcie rzeczywiście go czytali.

Ja go czytałem. Przedstawiciele IAB byli tak mili, że udostępnili mi kopię. [Raport jest już na stronie IAB](#) więc i Wy możecie go przeczytać. Zaznaczę na wstępie, że raport generalnie mi się podoba, jest interesujący i zawiera mnóstwo ciekawych danych.

W raporcie IAB rzeczywiście napisano, że „7,5 mln Polaków korzysta regularnie z serwisów działających bez poszanowania praw autorskich”. Ta liczba nie jest jednak żadnym nowym „szacunkiem IAB”. Po prostu w raporcie jest rozdział, którego autorką jest Ewa Szczęśna z firmy PwC. Powołuje się ona na raport przygotowany wcześniej przez PwC na zlecenie Stowarzyszenia Sygnał. „Dziennik Internautów” [opisywał ten raport w kwietniu tego roku](#). Co ważne, dane z tego raportu były [wielokrotnie odgrzewane w mediach](#).

Nie jest zatem prawdą, że IAB dokonała jakichś nowych obliczeń i ustaliła, że oto mamy 7,5 mln ludzi korzystających z treści pirackich. Po prostu IAB zacytowała starszy raport PwC.

Jeśli wrócimy do raportu PwC (tego starszego), to przeczytamy w nim, że te 7,5 mln osób ustalono na podstawie badań opinii publicznej. Z tych badań wynika, że większość ankietowanych korzysta zarówno ze źródeł legalnych, jak i nielegalnych. Wyraźnie mniejszy jest odsetek osób korzystających wyłącznie ze źródeł „pirackich”. Oczywiście nie zmienia to skali naruszeń, ale jednak skłania do nieco innej interpretacji danych. Ten wciąż odgrzewany raport PwC jest generalnie o wiele mądrzejszy niż wiele newsów na jego temat.

Wróćmy teraz do nowego raportu IAB. Znajduje się w nim rozdział pt. Skala piractwa, który rzeczywiście dotyczy nielegalnego streamingu i opisuje szacunki IAB. W tym rozdziale nie ma mowy o 7,5 mln użytkowników serwisów pirackich. Jest natomiast mowa o tym, że w roku 2014 zaobserwowano wzrost oglądalności serwisów oferujących „piracki” streaming (8 proc.). Obserwowany jest też wzrost „pirackich przychodów reklamowych”, które miały wynieść 50 mln

zł w roku 2013.

– Po pierwszym półroczu 2014 roku serwisy legalne zanotowały wzrost przychodów reklamowych o 15 proc., podczas gdy pirackie o 34 proc. Biorąc pod uwagę brak silnych hamulców rozwojowych dla nielegalnej dystrybucji, można się spodziewać dalszego wzrostu pirackiego rynku – czytamy w raporcie IAB.

To jest naprawdę ciekawe i są to rzeczywiście szacunki IAB Polska dotyczące piractwa, ale... nie dotyczą one w zasadzie skali piractwa. Dotyczą one raczej skali korzystania z pewnych usług „pirackich” oraz zarabiania na reklamach w ramach tych usług. Trudno jednak powiedzieć, jak te dane zinterpretować, jeśli nie odniesiemy ich do zwykłej konsumpcji treści i wielu innych zjawisk, które nie zawsze da się zmierzyć.

Raport IAB porównuje, co prawda, pirackie i niepirackie przychody z reklam. Usługi legalne nie opierają się wyłącznie na reklamach. Usługi pirackie też mogą mieć inne modele biznesowe. Zmierzam do tego, że IAB zbadała pewien fragment zjawiska. Takie badania są ważne, zwiększają zakres wiedzy na jakiś temat, ale trudno na ich podstawie formułować bardzo ogólne wnioski. Znów powiem, że raport IAB jest rzeczowy, ale niektórzy newsy na jego temat wydają się zbyt daleko idącymi uogólnieniami.

Więcej szczegółów w [raporcie IAB](#).

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)